

Protokół przesłuchania świadka.

Warszawa, dnia 20 maja 1948r. Członek Okręgowj Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenke, działając na mocy Ukretu z dnia 10.XI.1945r /DZ.U.R.P.nr.51 poz.393 / przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko	Tadeusz-Marian Knapp vel. Knap
Imiona rodziców	Ludwik i Maria z d. Gierasimów
Data urodzenia	10.I-1924 r .w Warszawie
Przynależność pań.i nar.	polska
Wykształcenie	średnie
Zawód	student Akademii Nauk Politycznych Wydział Specjalny.
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul.Spekejna nr. 3.

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w Warszawie przy ul. Rakowieckiej nr.50. W dniu 3.VIII.1944r około godziny 16-ej przybył do naszego domu oddział SS stacjonujący w Staufferkaserne, SS-mani dali salwę w podwórku, następnie przeszli do piwnicy i zaczęli wlewać by wszyscy mieszkańcy wychodzili. W braniu domu SS-mani nas ograbili zabierając zegarki i kosztowności. Następnie sprawdzali dokumenty, wyprowadzono nas na ul. Narbutta przez Kazimierzewską i Rakowiecką. Przeszliśmy koleje czełgu na regu ul. Kazimierzewskiej i Narbutta, przy czym obsługa czełgu złożona z SS-man: w biła przechodzących mężczyzn korbami. Na podwórzu Staufferkaserne przy ul. Rakowieckiej nastąpiła segregacja, rozdzielone mężczyzn pracujących w Instytucjach Państwowych i prywatnych, oraz kobiety zwolnione. O godzinie 21 w pewnej chwili, gdy staliśmy na podwórzu komendant keszars, przemówił do nas przy pomocy tłumacza. Mówił, iż o ile Powstanie będzie trwało zostaniemy rozstrzelani. Wraz po tym rozległy się strzały z karabinów maszynowych z gniazda ustawionego na wieżycy. Strzelano do dalekiego celu, niemniej czekaliśmy na rozstrzelanie i powstał nastrój paniki. Po odejściu kobiet, mnie w grupie zatrudnionych w firmach państwowych zaprowadzono do budynku po lewej stronie od wejścia. W następnym dniu pobytu pod murem budynku po prawej stronie podwórza widziałem na murze ślady kul, po włożeniu palców w ziemię palce były czerwone- miały ślady krwi. Kiedy i kogo pod murem rozstrzelano, nie wiem. Krążyły pogłoski, iż wybierane grupy na rozstrzelanie z mężczyzn zatrudnionych w firmie prywatnej. Po kilku dniach zaczęły przyjeżdżać Gestapo i zabierać grupy mężczyzn na roboty. Nie wszystkie grupy wracały do keszars w komplecie. Mnie zabrano około 13.VIII.1944r. w grupie około 20 mężczyzn, zatrudniono nas przy kopaniu rowów strzeleckich przy Al. Ujazdewskich naprzeciwko ul. Szopena, Później zatrudniono mnie również na terenie keszars, oraz przy ładowaniu samochodów na mieście. Przy pracy bili nas korbami i kopali. We wrześniu/ daty nie pamiętam, mnie i 4-ch więźniów ze Staufferkaserne, oraz większą grupę z Flackaserne, przeniesiono do domu Wedla na regu ul. Puławskiej i Madalińskiego. Byliśmy zatrudnieni przy sprzątaniu i kopaniu rowów strzeleckich, grzebaniu zwłok na terenie Moketewa i Czerniakowa. Było to już po kapitulacji Moketewa /t.j. 27 IX. 1944r/. Przy ul. Rasławickiej, zakopywaliśmy zwłoki przyniesione z około 15-20 domów porzucane pojedynczo. Zakopaliśmy 19 zwłok mężczyzn i kobiet z ludności cywilnej. Przed pochowaniem, bandarmi Niemieccy między innymi Hoffman obcinał zwłokom palce, o ile zobaczył na nich pierścienki. Na Moketewie ulicy i nr. domu nie pamiętam i obecnie <sup>nie</sup> mieszkał w domu zajmowanym uprzednie przez Konsulat Państwa Menece, zastaliśmy w piwnicach 11 zwłok starców. Zwłoki nie miały śladów pestrzałów były wyniszczone, robiły wrażenie, iż starcy umarli z głodu. Przy ul. Kazimierzewskiej nr. ... na placu. 14. 16. 18..... druga grupa, która równocześnie pracowała zakopywała 72 zwłoki mężczyzn i kobiet z ludności cywilnej i Powstańców. Chodziliśmy od domu do domu na Moketewie .W czworeboku od ul. Puławskiej do Al. Niepedległości i od ul. Madalińskiego do Kolejki Grójeckiej; z domów zabieraliśmy zwłoki Powstańców w większości ludności cywilnej. Naszą dziesiątkę kierowali żołnierze z oddziału obrony przeciwlotniczej Drugą dziesiątkę kierował Hoffman z zawodu cukiernik. Na Czerniakowie zakopywała zwłoki ta druga grupa, był w tej grupie Wacław Szykowny zam.

we Włochach. W domu Wodła oprócz naszych grup używanych do pracy stacjonarne SS i Wehrmacht. Nazwisk Niemców nie pamiętam. Daty nie pamiętam, po skierowaniu pracy na Makotewie przerwaliśmy namie w grupie 105 mężczyzn do garnca Sądów na Lesznie, gdzie używane nas do przenieszenia sąd sądowych by odbyć miejsce dla Wehrmachtu i Ukraińców. Potem z garnca sądów przerwano naszą grupę do kina "Helgoland" przy ul. Żłotej nr. 38 i stąd zabierano nas do pracy na ul. Lesznie do Sądu. Daty nie pamiętam, gdy przerwano nas częściowo do magazynów "Spółem" przy ul. Wolskiej, pracowaliśmy przy Kółku Żywności, wtedy ten magazyn Spółem obsługiwał front Warszawski. W styczniu 1945r dostałem przepustkę na trzy dni, wyjechał by już nie wrócić.

Składam jako załącznik do niniejszego protokołu przepustkę. Na tym protokół zakończony i odczytany.

/Tadeusz, Marian Knapp vel Kroy/

Knapp. Tadeusz.

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /

**Za zgodność**

Sędzia  
HALINA WERENKO

*[Signature]*